

Niestety, sprawdził się najczarniejszy scenariusz

Data publikacji: 4.02.2018 21:35

W Szwajcarii zakończyły się Mistrzostwa Świata Juniorów i U-23 w narciarstwie klasycznym. Niestety, naszym reprezentantom nie udało się wywalczyć ani jednego krążka.

□

Ałmaty, Rasnov, Park City, a teraz Goms/Kandersteg. Cztery lata, cztery imprezy, a medali brak. Biało-Czerwoni, po raz ostatni, sięgnęli po krążek w 2014 roku, w Val di Fiemme. Wówczas dwukrotnie zagrano *Mazurka Dąbrowskiego*. Najpierw Jakub Wolny sięgnął po złoto w konkursie indywidualnym, a potem drużyna skoczków w składzie: Wolny, Aleksander Zniszczoł (WSS Wisła), Krzysztof Biegun oraz Klemens Murańka, stanęła na najwyższym stopniu podium.

W tym roku, do Szwajcarii udała się 23-osobowa kadra, a w niej nie brakowało sportowców z naszego regionu. Medalu nie udało się zdobyć, choć po cichu liczyliśmy, że ta sztuka powiedzie się Tomaszowi Pilchowi. 17-latek w tym sezonie prezentuje się z bardzo dobrej strony. Niestety, w konkursie indywidualnym zabrakło mu 0,2 pkt. do brązowego medalu. Wiślanin wziął udział także w konkursach drużynowych. Wspólnie z innymi, trzema zawodnikami WSS Wisła (Bartosz Czyż, Kacper Juroszek, Paweł Wąsek) zajął piąte miejsce. Nie byliśmy zaliczani do grona kandydatów o medale, więc ten wynik należy uznać za wykonanie zadania. O tym, jak wielką przewagę mieli rywale, niech świadczy strata 40 punktów do trzecich Norwegów. Z kolei w konkursie drużyn mieszanych Polska zajęła ósmą pozycję.

O ile liczyliśmy na miłą niespodziankę w skokach narciarskich, o tyle trudniej to samo powiedzieć o biegach. W nich trudno było spodziewać się jakiegokolwiek medalu. Wśród mężczyzn najwyżej został sklasyfikowany Kamil Bury. Zawodnikowi MKS-u Istebną o włos umknął półfinał sprintu techniką dowolną i ostatecznie zajął 14. miejsce. U pań najlepszy wynik uzyskała Eliza Rucka. Przedstawicielka tego samego klubu, co wyżej Bury, zajęła 30. miejsce.

Prognozy na następne lata nie są zbyt optymistyczne, ale miejmy nadzieję, że to się zmieni. Na razie największe nadzieje wiążemy z Pilchem, bo pamiętajmy, że ma dopiero 17 lat, a w swoim CV miałby się już czym pochwalić.

Andrzej Poncza